



FORUM PAMIĘCI 2013 W MIEJSCU PAMIĘCI STUTTHOF

REDAKCJA:

Magazyn „Oś – Oświęcim –
Ludzie – Historia – Kultura”**Redaktor naczelny:**
Paweł Sawicki**Sekretarz redakcji:**
Agnieszka Juskowiak-Sawicka**Zespół redakcyjny:**
Bartosz Bartyzel
Olga Onyszkiewicz
Jadwiga Pinderska-Lech
Beata Sereś
Artur Szyncler**Współpraca:**
Monika Bernacka
Joanna Kłęczar
Agnieszka Sieradzka
Andrzej Winogrodzki**Projekt graficzny i skład DTP:**
Agnieszka Matuła, Grafikon**Druk:**
Agora SA**Okładka:**
IV Forum Pamięci 2013
Fot. Paweł Sawicki

WYDAWCA:

Państwowe Muzeum
Auschwitz-Birkenau
www.auschwitz.org

PARTNERZY:

Centrum
Żydowskie
www.ajcf.plCentrum Dialogu
i Modlitwy
www.cdim.plMiędzynarodowy
Dom Spotkań
Młodzieży
www.mdsm.pl

WSPÓŁPRACA:

Kasztelania
www.kasztelania.pl**Adres redakcji:**
„Oś – Oświęcim, Ludzie,
Historia, Kultura”
Państwowe Muzeum
Auschwitz-Birkenau
ul. Więźniów Oświęcimia 20
32-603 Oświęcim
e-mail: os@auschwitz.org

nakład: 5000 egz.

OD REDAKCJI

Wrześniowy numer „Osi” dedykujemy Zofii Posmysz, pisarce, dziennikarce i byłej więźniarce Auschwitz, która 23 sierpnia obchodziła swoje 90. urodziny. Z tej okazji Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży przygotował specjalną uroczystość. My relacjonujemy ją bardzo obszernie, życząc jednocześnie pani Zofii wszystkiego najlepszego. Podsumowujemy także IV Forum Pamięci, czyli spotkanie pracowników polskich muzeów martyrologicznych, które odbyło się w Miejscu Pamięci Stutthof. W całości publikujemy jedno z wystąpień, referat dyrektora Muzeum w Sztutowie Piotra Tarnowskiego,

będący refleksją na temat trudnej kondycji tego typu placówek muzealnych w kraju. Mamy nadzieję, że również Państwa skłoni on do przemyśleń. Poza tym w „Osi” piszemy o wystawie Piotra Wójcika *Romowie Europy* w MDSM. Ekspozycja łączy się z obchodami Dnia Pamięci o Zagładzie Romów, którym poświęciliśmy znaczną część poprzedniego numeru. Państwa uwadze polecamy również tekst dotyczący wystawy *Marzenie o innych Niemczech* w Centrum Dialogu i Modlitwy, dedykowanej postaci Sophie Sholl oraz innym bohaterom organizacji zwanej Białą Różą. Ci mło-

dzi ludzie starali się zwrócić uwagę społeczeństwa niemieckiego na zbrodniczy charakter reżimu nazistowskiego. Zapłacili za to najwyższą cenę. Na stronach Centrum Żydowskiego przeczytają Państwo o projekcie amerykańskiej grupy Matzevach, która porządkowała teren oświęcimskiego cmentarza żydowskiego. Fotografie ich pracy znaleźć można także na stronie z fotoreportażem. ■

Paweł Sawicki
Redaktor naczelny
miesięcznika „Oś”
os@auschwitz.org

GALERIA XX WIEKU

Ulice Dworcowa, Obozowa, Garbarska, Osiedlowa, Więźniów Oświęcimia na osiedlu Zasole, to strefa moich częstych spacerów z racji bliskości miejsca zamieszkania. A te właśnie miejsca, ten fragment przedwojennego Oświęcimia w czasie funkcjonowania obozu Auschwitz, to teren zamieszkania części esesmańskiej załogi obozu. Tu stały budynki – niektórych już nie ma, inne istnieją do dziś i łatwo je zidentyfikować – w których mieszkali w pobliżu „miejsca pracy” esesmani z rodzinami, wiodąc spokojny tryb życia z żonami i z dziećmi.

Do dziś w tych miejscach unosi się i jest wyczuwalny przez niektórych złowieszczy *genius loci* tamtych dni, ciężki powiew przeszłości, współistniejący z czasem, który trwa. Ale może to tylko nadaktywność i urojenie imaginacji, które trzeba pokonać! Esesmańska załoga wiodła poprawny żywot domowo-rodzinny i dopiero po przekroczeniu obozowej bramy, na „stanowisku pracy” wstępował w tych ludzi demon zła, stawali się zbrodniarzami, pełnymi morderczego zapалу, funkcjonariuszami systemu zagłady i lu-

dobójstwa, bo taki był ich wyuczony i wykonywany „zawód”: zadawanie śmierci! Dla zatrudnianych przez siebie w charakterze pomocy domowej i opiekunek do dzieci polskich dziewcząt nie byli wcielonym uosobieniem diabelstwa, nieraz wprost przeciwnie. Przykładem aberracyjnego i kuriozalnego sposobu reakcji było zachowanie się jednego z najpotworniejszych obozowych okrutników, Gerharda Palitzscha, gdy popadł on w historyczny szloch rozpacz na wiadomość... o śmierci żony! Niepojęte!

Wiedzę o esesmańskiej strefie zamieszkania w pobliżu obozu zaczerpnąłem w dużym stopniu z książki w opracowaniu Piotra Setkiewicza *Życie prywatne esesmanów w Auschwitz*, a jedną z osób składających zacytowaną w książce relację, Janinę Szczurek, znałem osobiście. Niechętnie wracała do wojenno-obozowych wspomnień z lat młodości. W załączeniu karta pocztowa z 1956 r. z „miejscem pracy” esesmańskiej załogi obozu. ■

Andrzej Winogrodzki



Fot. Ze zbiorów Andrzeja Winogrodzkiego

Karta pocztowa z 1956 r. z widoczną bramą „Arbeit macht frei”. Ze zbiorów Andrzeja Winogrodzkiego

432. MARIAN KOŁODZIEJ. MAGISTER VITAE

SESJA EDUKACYJNA

Międzynarodowe Centrum Edukacji zaprasza na sesję edukacyjną poświęconą życiu i twórczości byłego więźnia Auschwitz Mariana Kołodzieja, która odbędzie się 2 października w Muzeum Auschwitz.

Do udziału w konferencji zapraszamy nauczycieli szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, młodzież szkolną, słuchaczy studiów podyplomowych i seminariów prowadzonych przez Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokaucie oraz wszystkie osoby zainteresowane.

Program obejmuje 5 godzin dydaktycznych. Uczestnicy otrzymają zaświadczenia. Konferencja jest bezpłatna. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc w sali kinowej prosimy nauczycieli o delegację młodzieży maks. do 5 osób. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 27 września br., liczy się kolejność zgłoszeń. Po tym terminie prosimy o kontakt telefoniczny.

Program obejmuje 5 godzin dydaktycznych. Uczestnicy otrzymają zaświadczenia. Konferencja jest bezpłatna. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc w sali kinowej prosimy nauczycieli o delegację młodzieży maks. do 5 osób. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 27 września br., liczy się kolejność zgłoszeń. Po tym terminie prosimy o kontakt telefoniczny.



PROGRAM KONFERENCJI

9.00-9.15	Otwarcie konferencji Andrzej Kacorzyk, dyrektor MCEAH, o. dr Piotr Cuber, Centrum św. Maksymiliana
9.15-10.00	<i>Sztuka obozowa w KL Auschwitz – twórczość Mariana Kołodzieja</i> Prelekcja Jolanta Kupiec, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau
10.00-10.30	<i>Twórczość teatralna i telewizyjno-filmowa Mariana Kołodzieja w okresie powojennym</i> Małgorzata Abramowicz, Państwowe Muzeum Narodowe, Gdańsk
10.30-10.50	Przerwa
10.50-11.30	<i>Ottarze papieskie Mariana Kołodzieja – wspomnienia</i> Halina Słojewska-Kołodziej, Gdańsk
11.30-12.10	<i>Praca scenograficzna Mariana Kołodzieja – wspomnienia</i> Zofia Kucówna, Teatr Współczesny, Warszawa
12.10-12.40	Przerwa
12.40-13.10	<i>Marian Kołodziej. Theatrum Vitae</i> Wojciech Bonisławski – dyrektor Muzeum Narodowego w Gdańsku
13.10- 13.50	Projekcja filmu pt. <i>Labirynt</i> Jasona Schmidta

MARIAN KOŁODZIEJ

Były więzień KL Auschwitz (nr obozowy 432). Urodzony 6 grudnia 1921 r. w Raszkowie. Jako młody patriota włączył się w trakcie wojny w działalność ŻWZ, przygotowując się jednocześnie do nielegalnego przekroczenia granicy. 14 maja 1940 r. aresztowany w Krakowie i osadzony w więzieniu Montelupich, następnie przeniesiony do więzienia w Tarnowie. 14 czerwca 1940 r. został przywieziony pierwszym transportem do KL Auschwitz. W obozie zatrudniony był w różnych komandach: Abbruchkommando, Kiesgrubenkommando, Strassenkommando, Industriefabrik II-Bauhof. Z Wasserkommando schorowanego przeniesiono go do podobozu Blechhammer w Świętochłowicach, gdzie potajemnie kopiował dla ruchu oporu plany fabryk przemysłu zbrojeniowego. Za tę działalność został skazany na karę śmierci, ponownie przeniesiony do KL Auschwitz i osadzony w bunkrze bloku nr 11. W obozie przetrwał do końca 1944 r., skąd w trakcie ewakuacji został przeniesiony do Gross Rosen, następnie do Buchenwaldu. W lutym 1945 r. został wywieziony do Mauthausen, gdzie został wyzwolony 6 maja 1945 r. Po powrocie do Polski rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na wydziale malarstwa, którą ukończył w 1950 r. ze specjalizacją scenografii. Realizując się twórczo i zawodowo podjął pracę w Teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku w charakterze scenografa. Współpracował również z innymi teatrami w kraju i za granicą oraz przy realizacji filmów fabularnych. W swojej twórczości malarskiej jak i scenograficznej nie wracał do przeżyć obozowych. Dopiero prawie po pięćdziesięciu latach i po przebytej ciężkiej chorobie powrócił do dramatycznych, młodzieńczych lat spędzonych w obozach koncentracyjnych, tworząc cykl prac prezentowanych na wystawie *Klisze pamięci*. W ekspozycji po raz pierwszy przedstawionej publiczności w kwietniu 1995 r. w prezbiterium Kościoła św. Trójcy w Gdańsku, a następnie w 1996 r. w Essen w Niemczech, wykorzystał tematy rysunków z 1945 r. Od stycznia 1998 r. wspomnienia artysty zapisane w postaci artystycznej stanowią stałą ekspozycję umiejscowioną w dolnej kondygnacji Kościoła Centrum św. Maksymiliana Kolbe przy klasztorze ojców Franciszkanów w Harmężach koło Oświęcimia. Zmarł 13 października 2009 r. w Gdańsku. ■

bę miejsc w sali kinowej prosimy nauczycieli o delegację młodzieży maks. do 5 osób. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 27 września br., liczy się kolejność zgłoszeń. Po tym terminie prosimy o kontakt telefoniczny.

Koordinacja: Jolanta Wójcik,
Robert Placzek
Tel.: 33 844 80 05,
Fax.: 33 844 80 63

mceah

TRANSNATIONAL TRAINING PROGRAM

POLSKO-NIEMIECKO-ROSYJSKI PROJEKT EDUKACYJNY

Zakończyły się prace międzynarodowej grupy roboczej ds. trójstronnego projektu Transnational Training Program, którego adresatami będą edukatorzy z Polski, Rosji i Niemiec. W ramach programu uczestnicy zapoznają się z historią miejsc pamięci oraz dowiedzą się, w jaki sposób w swojej pracy edukacyjnej podejmować tematykę praw człowieka. Edukacja ta ma być prowadzona na podstawie historii trzech miejsc pamięci: Auschwitz, Bergen-Belsen i Perm-36.



Perm-36

W 2013 r. międzynarodowy zespół ekspertów spotkał się na trzech roboczych spotkaniach: w styczniu w Oświęcimiu, w kwietniu w Bergen-Belsen oraz na przełomie lipca i sierpnia w Permie, gdzie do 1987 r. istniał obóz dla więźniów politycznych. Ostatni opozycjonści opuścili gułag w 1987 r. Osiem lat później na jego terenie powstało jedyne w Federacji Rosyjskiej muzeum na terenie byłego gułagu: Muzeum Historii Po-

litycznych Represji Perm-36. W projekcie, którego program wypracowano podczas tych spotkań, wezmą udział trzy sześciuosobowe grupy. Uczestnicy będą pracować w swoich krajach, ale także spotkają się razem na międzynarodowych spotkaniach, które odbędą się kolejno w miejscach pamięci w Polsce, w Niemczech i w Rosji. – Chcielibyśmy, aby każdy z uczestników 18-osobowej grupy wypracował własne

metody i praktyki pracy z tym trudnym tematem – powiedziała Alicja Wójcik, koordynatorka programu z Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokaucie w Muzeum Auschwitz. – Będziemy zachęcać uczestników programu, aby opracowywali własne materiały przydatne w edukacji o prawach człowieka, które byłyby następnie udostępniane na stronie internetowej projektu i z których mogliby

korzystać inni edukatorzy podejmujący w swojej pracy tę tematykę – dodała Wójcik. Pierwsza edycja projektu Transnational Training Program rozpocznie się w marcu 2014 r. W przygotowanie projektu zaangażowały się trzy instytucje: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau z Polski, Miejsce Pamięci Bergen-Belsen z Niemiec oraz Muzeum Historii Represji Politycznych Perm-36 z Rosji. ■ agju

FORUM PAMIĘCI 2013

Doroczne seminarium polskich muzeów martyrologicznych to wyjątkowa przestrzeń wymiany wiedzy i doświadczeń. Ogromna liczba i różnorodność tematyki prezentacji oraz możliwość nawiązania bezpośrednich kontaktów, debaty i rozmów w nieco mniej formalnej niż na co dzień atmosferze sprawiają, że wrześniowe spotkanie w Muzeum Stutthof to jedno z najbardziej wartościowych tego typu wydarzeń. Forum Pamięci odbyło się już po raz czwarty.

Seminarium jest przede wszystkim okazją do podzielenia się tym, co w naszych instytucjach było najciekawsze i najważniejsze w ciągu ostatniego roku. Dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego prof. Paweł Śpiewak mówił o organizowanych w tym roku rocznicach powstań żydowskich

nowski z Muzeum Stutthof opowiadał na przykładzie badań historycznych nad losami Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu, jak ważnym, ale też trudnym do analizy źródłem jest relacja, Elżbieta Grot ze Sztutowa pokazała, w jaki sposób na przestrzeni dekad przeobrażało

z gromadzeniem i opracowywaniem muzealnych zbiorów, Bartosz Bartyzel, rzecznik prasowy Muzeum Auschwitz opowiadał o organizacji uroczystości muzealnych z perspektywy obsługi medialnej, natomiast autor tego artykułu starał się pokazać, jak ciekawa, ale też jak myląca może być

podjął próbę refleksji nad teraźniejszością i przyszłością polskich muzeów martyrologicznych. To wystąpienie publikujemy poniżej w całości. Wydaje nam się bowiem, że jest to niezwykle ważny i skłaniający do refleksji głos na temat sytuacji tego typu instytucji w Polsce, która bardzo

rakterystykę regionu Żuław. W tym roku uczestnicy mieli okazję zobaczyć, a także skorzystać z jedynej w Europie kolejowego mostu obrotowego w Rybinie, a także zobaczyć, jak wygląda praca Straży Granicznej, która zabezpiecza polsko-rosyjską granicę na Mierzei Wiślanej.



Fot. Paweł Sawicki

Dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego prof. Paweł Śpiewak



Fot. Paweł Sawicki

Tablica upamiętniająca ewakuację morską więźniów obozu Stutthof

na ziemiach polskich i wyzwaniach pamięci z nimi związanych, Bartłomiej Grudnik z Palmir opowiadał o tym, w jaki sposób muzeum współpracuje z rodzicami ofiar egzekucji, Joanna Lusek z Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych przedstawiła bardzo ciekawe wyniki swoich badań dotyczących obecności tematyki jeńców wojennych i obozów koncentracyjnych w europejskich podręcznikach do historii, a Magdalena Urbaniak z Muzeum Auschwitz przedstawiła efekty Międzynarodowej Akademii Letniej, czyli nowego angielsko- i niemieckojęzycznego seminarium studyjnego. Nie zabrakło także tematów bardziej ogólnych, związanych z warsztatem pracy muzealnika. Prof. Bogdan Chrz-

się upamiętnienie miejsca egzekucji w Piaśnicy, Wiesław Wysok z Państwowego Muzeum na Majdanku opowiedział o nowej publikacji poświęconej pedagogice miejsc pamięci i tożsamości edukacyjnej polskich muzeów martyrologicznych, a Krzysztof Banach pokazał, w jaki sposób temat Holokaustu pojawiał się na wystawach Majdanka. Kilka prezentacji wiązało się z bardzo praktycznymi aspektami pracy w muzeach: Vincent Slatt z Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, które jest stałym gościem Forum, mówił o największych wyzwaniach w pracy bibliotekarza, Bartłomiej Garba i Marcin Westphal z Muzeum II Wojny Światowej podzielili się swoimi doświadczeniami związanymi

analiza statystyki odwiedzin strony internetowej. To zaledwie kilka tematów, które pojawiły się w programie tegorocznego Forum Pamięci. Było ich znacznie więcej – jeśli interesują Państwa szczegóły, odsyłam na stronę www.stutthof.org. Jednak już to bardzo skrócone przedstawienie daje pewien obraz dotyczący tego, jak ważne z punktu widzenia polskich muzeów martyrologicznych jest to krótkie, ale bardzo dynamiczne (każda prezentacja miała zaledwie 15 minut, choć przyznać trzeba, że czasami utrzymanie dyscypliny czasowej było wyjątkowo trudne) spotkanie. Chyba najbardziej frapujące było w tym roku wystąpienie dyrektora Muzeum Stutthof Piotra Tarnowskiego, który



Fot. Paweł Sawicki

Forum Pamięci

często jest – mówiąc najłagodniej – dość trudna. Forum Pamięci składa się jednak z dwóch części. Oprócz prezentacji organizatorzy zawsze starają się przybliżyć gościom historię, tradycję i cha-

IV Forum Pamięci zostało zorganizowane i sfinansowane dzięki współpracy Muzeum Stutthof w Sztutowie i Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. ■

Paweł Sawicki

MUZEA I MIEJSCA PAMIĘCI W DEBACIE O ROLI MUZEÓW HISTORYCZNYCH W POLSCE

Ubiegły wiek, obfitujący w wiele ważnych dla rozwoju ludzkości wydarzeń, zapisał się w pamięci zbiorowej również poprzez dwa globalne konflikty zbrojne, które nieodwracalnie wpłynęły na obraz świata. Szczegół-

nie II wojna światowa, której „kołem zamachowym” były totalitaryzmy sięgające korzeniami jeszcze XIX w., pozostawiła wyjątkowe spustoszenie, gdyż jeszcze nigdy na taką skalę i przy użyciu tak zaawansowa-

nych metod, nie próbowano dokonać zagłady całych narodów. Symbolem tamtych czasów stały się dymiące kominy obozów koncentracyjnych. Utworzone w celu eliminacji z przestrzeni publicznej przeciwników

i innych osób uznanych za wrogów reżimu, z czasem przekształcone zostały one w miejsca niewolniczej, morderczej pracy, a w końcu fizycznej, masowej eksterminacji. Mimo że współczesne pokolenia chętnie

wyparłyby z pamięci tę część historii, to w myśl sentencji „naród, który nie zna swej historii, skazany jest na jej powtórne przeżycie” nie wolno na to pozwolić. Między innymi właśnie dlatego na terenach zbiorowej

każni, a takimi były obozy koncentracyjne i ośrodki zagłady, utworzono miejsca pamięci i muzea. W ten sposób wyrażamy również swój najgłębszy szacunek wobec wszystkich, którzy zginęli i którym dane było przeżyć w świecie, nie bez przyczyny określanym jako „piekło na ziemi”.

Podstawowy cel ich funkcjonowania to ochrona tych autentycznych miejsc przede wszystkim poprzez utrzymanie i konserwację zachowanych obiektów obozowych, a także gromadzenie, naukowe opracowanie, a także upowszechnianie materiałów dotyczących nie tylko dziejów samych obozów, ale też regionów, w których zostały zlokalizowane. Obszary te podczas II wojny światowej miały szczególne znaczenie w długofalowych planach polityczno-gospodarczych nazistowskich Niemiec. Dla realizacji tego celu ważna jest współpraca z byłymi więźniami i ich rodzinami, a ponadto z szerokim gronem naukowców, edukatorów oraz specjalistów wielu innych dziedzin, a także pokrewnymi instytucjami na całym świecie. Współczesne miejsca pamięci, poprzez różne formy działalności, prowadzą edukację historyczną, a także uczą m.in. wrażliwości, odpowiedzialności, tolerancji oraz szacunku dla innych poglądów.

Niezwykle ważne jest to, aby finansowanie muzeów martyrologicznych obejmowało pełne koszty ich utrzymania, nie skupiając się na pojedynczych programach czy zadaniach. Do takiego myślenia zobowiązuje wyjątkowość tych miejsc, które nie są wyłączną „własnością” jakiegokolwiek narodu. Jest to niezbędne dla zapewnienia wykonywania zadań statutowych, związanych przede wszystkim z coraz większymi potrzebami wynikającymi z konieczności zachowania materialnych pozostałości poobozowych oraz z chęci poznania wszystkiego, co tych miejsc dotyczy, czyli z szeroko rozumianą działalnością edukacyjną. To kwestia nie tylko materialnej, ale i moralnej odpowiedzialności.

Ochrona i konserwacja licznych obiektów, rozległych terenów oraz zbiorów poobozowych jest kluczowym zadaniem muzeów martyrologicznych. Dotyczy to baraków, wież strażniczych, komór gazowych, krematoriów, łaźni, dokumentów, zrabowanych przedmiotów czy rzeczy wykonanych przez więźniów. Ze względu na skalę

problemu niezbędna jest tu ścisła międzynarodowa współpraca ze specjalistami wielu dziedzin, a także wsparcie firm zewnętrznych. Nie wszystkie prace są w stanie wykonać ekipy konserwatorskie i remontowe poszczególnych muzeów. Wszystko to wymaga nieustającej troski.

Muzea martyrologiczne zgromadziły ogromną liczbę eksponatów. To przede wszystkim rzeczy pochodzenia obozowego oraz przedmioty zrabowane deportowanym i zgładzonym. Pewną część zbiorów stanowią dary i zakupy. To unikalne, autentyczne przedmioty, a każdy z nich stanowi indywidualną, wartą zachowania i opowiedzenia historię. Ponadto archiwa gromadzą oryginalne dokumenty wytworzone przez niemiecką administrację obozową, kopie oraz materiały źródłowe powstałe już po wojnie. Ich należyte przechowywanie, konserwowanie oraz eksponowanie nie jest sprawą zasadniczą. Wymaga to odpowiednich warunków, a co za tym idzie niemałych nakładów finansowych, ale również fachowej wiedzy i doświadczenia. Kolejne ważne zadanie, to tworzenie i utrzymanie różnego rodzaju ekspozycji – wystaw stałych i czasowych, prezentowanych w samych muzeach, jak i w innych miejscach. W niektórych muzeach przekaz istniejących wystaw już się zdezaktualizował i potrzebne są tam całkowicie nowe projekty.

Wiele elementów eksponowanych w muzeach martyrologicznych (mauzolea, pomniki, tablice pamiątkowe, historyczne i informacyjne) znajduje się „pod gołym niebem” i także podlega degradacji. Wymaga to kolejnych prac remontowych, konserwatorskich i porządkowych. W dodatku muzea potrzebują profesjonalnej ochrony, zarówno fizycznej jak i technicznej, która wymaga zainstalowania nowoczesnych systemów alarmowych, antywłamaniowych czy przeciwpożarowych. Prowadzone przez muzea martyrologiczne badania naukowe obejmują głównie historię poszczególnych obozów oraz dzieje okolicznych regionów podczas okupacji. Często podejmują one kwestie edukacji historycznej. Niektóre wydają własne publikacje, a wyniki badań prezentują także w innych czasopiśmie, wydawnictwach zbiorowych oraz na różnego rodzaju seminariach, konferencjach i spotkaniach. Obok środków finansowych

pochodzących ze świadczenia usług przewodnickich, sprzedaż wydawnictw stanowi jedno z głównych źródeł przychodów naszych muzeów. Jest to niezwykle istotne, zważywszy, że państwowe muzea marty-

rologiczne nie mogą pobierać opłaty za wstęp. Czas oddalający nas od wydarzeń II wojny światowej sprawia, że coraz większe znaczenie mają prowadzone przez nasze instytucje działania edukacyjne. Ma to szczególne znaczenie, jeżeli zgadzamy się z tym, że sensem wszelkiej edukacji jest wychowanie, a co za tym idzie kształtowanie postaw kolejnych pokoleń. Muzea martyrologiczne odwiedzane są każdego roku przez tysiące odwiedzających. Z sukcesami podejmują zadania m.in. z zakresu edukacji nie tylko młodzieży, ale też doskonalenia nauczycieli, tak aby byli oni przygotowani do podejmowania w swojej pracy zasadniczych kwestii



Dyrektor Miejsca Pamięci Stutthof Piotr Tarnowski

wiążących się z tematyką historii obozów koncentracyjnych i zagłady, Holocaustu, zbrodniczej polityki hitlerowskiej oraz bardziej ogólnej historii II wojny światowej. Praca prowadzona w muzeach jest częścią szerszego rozwiązania dla dostarczenia przez wielu problemu niedostatecznej obecności powyższych zagadnień w programach szkolnych. Nasza praca edukacyjna odnosi się także do wielu bardzo aktualnych kwestii, jak np. ochrona praw człowieka.

W ostatnim czasie dostrzec można zainteresowanie różnych instytucji, nie tylko muzealnych, prowadzeniem dyskusji o współczesnej roli muzeów historycznych. Podjęcie debaty jest oczywiście słuszne. Niepokoi jednak to, że pomija się w niej głos, opinie i doświadczenie muzeów stworzonych na terenach byłych niemieckich nazistowskich obozów kon-

centracyjnych, obozów pracy, obozów jenieckich oraz miejsc i ośrodków zagłady. Trudno zrozumieć, dlaczego tak ważna część muzealnictwa historycznego bywa ignorowana. Biorąc pod uwagę choćby łączną frekwencję tych placówek, ich rola w przekazie historycznym jest bardzo duża. Nie ma też żadnych wątpliwości co do tego, że polskie muzea martyrologiczne swoim znaczeniem wykraczają daleko poza wyłącznie krajowy kontekst. Można odnieść wrażenie, że nie zauważa się ani naszego istnienia, ani specyfiki, ani wkładu w rozwój muzealnictwa, ani nawet pozycji międzynarodowej. A przecież w obszarze tematycznym, o którym mowa, jest to często, nie tylko w moim przekonaniu, pozycja pierwszoplanowa. Kierując się jedynie dorobkiem państwowych muzeów martyrologicznych, pamiętajmy, że najkrócej działające Muzeum Stutthof już od ponad 50 lat opiekuje się swoimi obiektami i zbiorami. Doświadczenia Państwowego Muzeum na Majdanku oraz Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau to kolejne lata i pokolenia muzealników, którzy doskonalili swój warsztat w tej bardzo specyficznej i wyjątkowej tematyce. Są to doświadczenia ogromnie ważne z punktu widzenia muzealnictwa ogólnie, a muzealnictwa historycznego w szczególności. Pominięcie tych doświadczeń należy uznać za błąd.

Pamiętać też należy o unikalnych doświadczeniach konserwatorskich. W jakich innych miejscach konserwuje się pozostałe po ofiarach obozu szczerbki do zębów, które z założenia są przedmiotami jednorazowego użytku? Gdzie konserwuje się żelbetowe słupy, które wszędzie indziej są zwyczajnie zastępowane nowymi? Jak wielką wiedzę, ciągle aktualizowaną, mu-

szą posiadać konserwatorzy zajmujący się pamiątkami po ofiarach obozów koncentracyjnych? Doświadczenie naszych konserwatorów ma charakter wyjątkowy i mogą z niego skorzystać nie tylko muzea historyczne.

Rozważania i teoretyczne dyskusje o muzeach martyrologicznych prowadzone przez osoby, które w praktyce nie poznały naszych instytucji, uważam za bezowocne. Z drugiej strony nie zetknąłem się z sytuacją, w której muzealnicy z naszej branży chcieli uczyć swoje koleżanki i kolegów z muzeów zajmujących się np. historycznymi rezydencjami tego, jak mają wykonywać swoją pracę, zwłaszcza nie dając drugiej stronie prawa głosu. Osobiście nigdy bym sobie na to nie pozwolił, gdyż według mnie byłoby to równoznaczne z podważaniem ich kompetencji. Dlatego nie jest nadużyciem oczekiwanie wzajemności. Zgłaszając powyższe postulaty, nie mam tylko oczekiwań. Uważam, że mamy w tej debacie sporo do zaoferowania. W tak krótkiej formie trudno przedstawić wszystkie możliwości. Poza – moim zdaniem – obiektywnymi przesłankami do prawa partnerskiego udziału w dyskusji, mamy również moralne zobowiązanie, by się tego domagać w imieniu osób, których historia jest głównym punktem narracji muzeum martyrologicznego. Przyszłość polskich muzeów historycznych, wobec toczących się dyskusji na temat ich roli, tworzy się obecnie. Jeśli zabraknie w niej muzeów martyrologicznych wówczas ta rola może zostać zdefiniowana w sposób niepełny. Domaganie się udziału w debacie wynika jedynie z chęci uczynienia jej owocną, uwzględniającą wszystkie istotne dla niej aspekty. Niech będzie to nasza wspólna troska.

Piotr Tarnowski,
dyrektor Muzeum Stutthof

PRZYKŁAD ŻYCIA

25 sierpnia w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu odbyła się wspólna uroczystość – wraz z dyrektorem Leszkiem Szusterem i pracownikami MDSM zaproszeni goście świętowali jubileusz 90. urodzin Zofii Posmysz – pisarki, byłej więźniarki obozu Auschwitz-Birkenau, wielkiego Domownika i Ambasadora naszego miasta w świecie.



Fot. Dominik Smolarek

Zofia Posmysz

„NAPRAWDĘ, JAKA JESTEŚ, NIE WIE NIKT...”

Stoliki przykryte białymi obrusami, rozstawione w ogrodach MDSM, stworzyły scenerię do życzeń. Czcigodna Jubilatka zasiadła wraz z rodziną przy jednym z nich – przy honorowym, zacienionym roślinnym pnączem. Urodzinowe gratulacje przemieniły się w laudację na cześć Pani Zofii. Słowa każdego z przemawiających, reprezentujących większą grupę

osób, ukazywały za każdym razem inne oblicze Zofii Posmysz: Damy, Przyjaciółki, Pisarki, Byłej Więźniarki KL Auschwitz, Świadka Historii, Ambasadorki Oświęcimia, konwersatorki w języku Goethego, miłośniczki muzyki i poezji, osoby kochającej młodzież, pasażerki MDSM-owskiego busa. Składający życzenia jednogłośnie potwierdzali, jak wielki wpływ Zofia Posmysz wywiera na życie ludzi, którzy się z nią zetknęli. Najpierw gratulacje Jubilatce złożyli organizato-

rzy: Joachim S. Russek – przewodniczący Rady Fundacji na Rzecz MDSM, Andrzej Kacprzyk – wicedyrektor Muzeum Auschwitz, Christoph Heubner – wiceprezydent MKO, Janusz Chwierut – prezydent Oświęcimia oraz Falk Altenberger – z Fundacji Konrada Adenauera w Polsce. Następnie przemile słowa pod adresem jubilatki popłynęły z ust m.in. Ines Doberanzke – organizatorki przyjazdów do Oświęcimia młodzieży ze szkół zawodowych fabryki Volkswagena, ks. Jana Nowaka – dyrektora Centrum Dialogu i Modlitwy, Alberta Bartosza – przedstawiciela Urzędu Marszałkowskiego, Sabine Leitner – tłumaczki, Jadwigi Dąbrowskiej – przyjaciółki

Pani Zofii, pracującej w Muzeum Auschwitz, Janusza Termiera – krytyka literackiego i wielu innych osób. Życzenia przetykane były muzyką. W wykonaniu

rodzeństwa Marii (wokal, flet) i Piotra (gitara) Kudelków zabrzmiał motyw z serialu *Polskie drogi*. W świat klasyki Zofii Posmysz wprowadziła nas *Aria na strunie G* oraz *Ave Maria* Jana Sebastiana Bacha. Zamiast polskiego 100 lat, które w wypadku 90. urodzin jakoś nie uchodzi, usłyszeliśmy *Happy Birthday* w wirtuozerskim wykonaniu Joachima S. Russka (harmonijka ustna), które dołączył do swoich życzeń. Na zakończenie wszyscy zgromadzeni, pod czujną ręką prowadzącej Marii Kudelki, odśpiewali wielokrotnie re-

fren evergreena Leonarda Cohena *Hallelujah*, a wody przepływającej obok Soły poniosły tę radość jeszcze dalej, niż sięgają ogrody MDSM.

„POWTARZAJ STARE ZAKŁĘCIA LUDZKOŚCI BAJKI I LEGENDY”

Kiedy zmierzch zdecydowanie zaczął otulać świat i blask świec, zapalonych na stołach, nieubłagane był gaszony przez wieczorny wiatr, wszyscy goście przenieśli się do sali forum, by podążyć – pod przewodnictwem artystów – w świat poezji. Muzyczne rodzeństwo Kudelków wraz z aktorskim małżeństwem Ewą Kaim i Grzegorzem Łukawskim zabrali nas w podróż do krainy ulubionych wierszy i piosenek Zofii Po-

Joachim S. Russek, przewodniczący Rady Fundacji na Rzecz MDSM

Co można powiedzieć Wielkiej Damie, Strażniczce Pamięci o miejscu nieopodal stąd o złowieszczej nazwie Auschwitz-Birkenau, które to miejsce jest częścią biografii Pani Zofii? Co można powiedzieć Damie Współczesnej Literatury, która dzięki swojemu piarstwu przypomina nam o obowiązku pamięci z jednej strony, a z drugiej strony jest dowodem, że być może Primo Levi nie miał do końca racji, mówiąc, że po Auschwitz nie ma poezji? I wreszcie – co można powiedzieć Wielkiej Damie Polskiego Radia? W czasach, kiedy Pani Zofia była jego częścią, Polskie Radio było sztuką, a nie tylko brakiem ciszy. Mam nadzieję, że się wytłumaczyłem Pani Zofii i Państwu z tego, że nie wiem, co powiedzieć. Jest takie powiedzenie: kto śpiewa, dwa razy się modli. Pomyślałem sobie zatem, że zamiast uprawiać gadulstwo, popelnę rodzaj „towarzyskiego harakiri” i pozwolę sobie złożyć pani Zofii muzyczne życzenia, z góry prosząc o wyrozumiałość i obiecując, że przy następnym wielkim jubileuszu będzie to lepsze. ■

Sabine Leitner, tłumaczka

Droga Pani Zofio, ogromnie się cieszę, że nadszedł dla Pani ten dzień: 90. urodziny, że doczekała Pani tego dnia zdrowa i cała. Znamy się z Panią ponad cztery lata. Szukała Pani w maju 2009 r. native speakera, który prowadziłby z Panią konwersację po niemiecku. Kontakt do mnie dostała Pani od znajomego. Zadzwoiła Pani do mnie. Nie było mnie wtedy w domu, nagrała się Pani na moją sekretarkę, nie skasowałam nigdy tej wiadomości, nie wiem, dlaczego – taki miałam impuls. Ten telefon, Pani Zofio, zmienił moje życie. Szczerze mówiąc, nie chciało mi się za bardzo prowadzić konwersacji ze starszą panią, nie chciałam już uczyć niemieckiego, ale poszłam na spotkanie, myślałam sobie: dobrze, pójdę, zobaczę, kim jest ta pani Zofia Posmysz. I wtedy, Pani Zofio, zobaczyłam Panią i od razu Panią polubiłam. A Pani mnie chyba też, bo od tamtego dnia spotykamy się regularnie, często bywam u Pani, bo jest coś do załatwienia, coś do omówienia, coś do tłumaczenia albo po prostu pogadamy – przy filiżance herbaty lub, jeszcze lepiej, przy drinku.(...) Podziwiam Panią za dyscyplinę, silną wolę, tolerancję, humor, talent literacki, delikatność, elegancję, wygląd i za to, że Pani zna tysiące wierszy i piosenek na pamięć. Dużo dzięki Pani widziałam, dużo słyszałam, dużo się nauczyłam. (...) Nie wyobrażam sobie swojego życia bez Pani. (...) Życzę Pani, aby wszystkie marzenia i plany – bo wiem, że ma Pani sporo marzeń i planów – aby one się spełniły. (...). ■



Fot. Dominik Smolarek

Jubileusz 90. urodzin Zofii Posmysz



Fot. Dominik Smolarek

Zofia Posmysz

smysz. Jak z podręcznika do literatury polskiej zabrzmiały kanoniczne teksty Juliusza Słowackiego, Bolesława Leśmiana, Kazimierza Iłakowiczówny, Zbigniewa Herberta. Muzyczne tropy też okazały się na wskroś pol-

kompozycji *Lubię patrzeć* i *Summer*. Spóźnionym debiutem nazwał Leszek Szuster możliwość publicznego zaprezentowania – za zgodą autorki – kilku wierszy napisanych przez Zofię Posmysz podczas

„WAŻNE SĄ TYLKO TE DNI, KTÓRYCH JESZCZE NIE ZNAMY...”

Dopiero teraz przyszedł czas na prezenty dla Kochanej Jubilatki. Pierwszym z nich była prezentacja teczki, czyli zbioru materiałów potrzebnych do przeprowadzenia warsztatów w oparciu o opowiadanie Zofii Posmysz *Chrystus oświęcimski*. Warsztaty przewidziane dla młodzieży mieszczą się w kręgu tematyczno-metodologicznym, który nosi nazwę ARGUMENT – BIOGRAFIA. Punkt wyjścia tego rodzaju spotkań stanowi autentyczna biografia, najczęściej jest to historia byłego więźnia KL Auschwitz, a wspomniane opowiadanie jest właśnie tekstem auto-

– w tym wypadku – rzeczywistości obozu koncentracyjnego. Wzorem myśli Maxa Schelera, niemieckiego filozofa i etyka, który powiedział, że „życie ludzkie jest procesem realizowania wartości”, twórcy warsztatów postanowili namówić uczestników, aby przyjrzieli się, jak podstawowe wartości, takie jak: wiara, nadzieja, miłość i wolność były realizowane w warunkach obozu koncentracyjnego przez bohaterów opowiadania. Teczka ilustrowana jest grafikami Pawła Adamusa i zawiera trzy elementy: są to dwie, ilustrowane zdjęciami, biografie najważniejszych bohaterów warsztatów, czyli Zofii Posmysz i Tadeusz Paolone-Lisowski (potomka włoskich powstańców z 1863 r., oficera Wojska Polskiego i bohatera

przygotowane w wersji polskiej i niemieckiej. Do teczki dołączono również płytę, na której autorka czyta tekst opowiadania w całości. Przygotowanie warsztatów oraz materiałów potrzebnych do ich przeprowadzenia było możliwe dzięki partnerskiej współpracy z Fundacją Konrada Adenauera w Polsce. Nad stroną merytoryczną pracowali: dyrektor MDSM Leszek Szuster, Janusz Toczek, Joanna Kłęczar i Małgorzata Gwóźdź. Kolejnym prezentem było otwarcie wystawy poświęconej Czcigodnej Jubilatce. Przygotowaniem tego daru zajęła się Joanna Kłęczar, zaś Pani Zofia oficjalnie dokonała jej otwarcia. Wystawa, oczywiście dwujęzyczna polsko-niemiecka, pozwala się zapoznać z biografią Zo-

Janusz Chwierut, prezydent Oświęcimia

Szanowna Pani Zofio! Pozwoli Pani, że w imieniu władz Miasta Oświęcim, chciałbym Pani podziękować za to, że mimo tak tragicznych doświadczeń sprzed 70 lat – Pani jest tutaj z nami. To miejsce, jakim jest MDSM, uznała Pani za swój drugi dom, ale poprzez to ten Oświęcim, także współczesny, jest Pani domem. (...) Chciałem Pani serdecznie podziękować za to, że mamy okazję słuchać Pani, oglądać Panią, podziwiać Panią. ■

skie i nostalgiczne – usłyszeliśmy przeboje Ewy Demarczyk, Czesława Niemena, Łucji Prus, Marka Grechuty,

pobytu w obozie koncentracyjnym w latach 1943-44. (na kolejnej stronie prezentujemy Państwu jeden z nich.)

Christoph Heubner, wiceprezydent MKO

(...) Droga Pani Zosi! To byłoby takie proste: przemilczeć Auschwitz i wyznaczyć sobie nową drogę. Ale Pani znalazła słowa, żeby opisać to, co było i co być mogło. Czechow powiedział: „Słowa się zmęczyły, bo tak długo służyły ludziom”. Pani te zmęczone słowa wzięła w swoje władanie i złożyła w jeden obraz, dzięki któremu znowu zaświtała przyszłość i nadzieja. Jest Pani dla tego Domu taką nadzieją na przyszłość. (...) Obcowanie z Panią jest dla wielu młodych ludzi ważnym etapem w ich życiu. Wzbudza Pani podziw, wywołuje poruszenie w ich sercach, dodaje skrzydeł ich umysłom. Wie Pani dobrze, że ten Dom ma tradycje protestanckie. Protestanci mają swoje rozważania biblijne, które towarzyszą im przez cały rok. Jakież było moje zdziwienie, że cytata na tydzień, w którym pani się urodziła, brzmi następująco: „Nie złamie trzciny nadłamaną, nie zgasi knotka o nikłym płomyku. On niezachwianie przyniesie Prawo. (Iz 42,3)”. I to się stało. Pani podjęła dalszą drogę odwagi, energicznie i z uśmiechem. I trwa to do dzisiaj, za co Pani serdecznie dziękujemy. ■



Fot. Dominik Smolarek

Zofia Posmysz

Jonasza Kofty i Włodzimierza Nahornego, Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego. Miłośnię i jazzowo zabrzmiał muzyczny prezent od rodzeństwa Marii i Piotra w postaci autorskich

Wymownym podsumowaniem poetyckiej części wieczoru stało się odczytane przez Grzegorza Łukowskiego *Przesłanie pana Cogito* Zbigniewa Herberta.

biograficznym, relacją spisana ponad 60 lat po tym, kiedy wydarzenia miały miejsce. Tematem warsztatów są *Wartości humanistyczne w świecie odczłowieczonym*. Świat odczłowieczony to

Września 1939 r., a w obozie członka tajnej organizacji wojskowej, za co został rozstrzelany 10.10.1943 r.) Znajduje się w niej także tekst opowiadania *Chrystus oświęcimski*. Materiały zostały

fii Posmysz, poczynając od dzieciństwa i młodości (pisarka urodziła się 23 sierpnia 1923 r. w Krakowie, gdzie spędziła lata przedwojenne; w czasie wojny podjęła pracę w niemieckim



Fot. Dominik Smolarek

Jubileusz 90. urodzin Zofii Posmysz

Zofia Posmysz

ROZSTANIE

Na malej podgórskiej stacji
Wśród bladej stałam mgły –
Wśród drzew przekwitłych akacji,
Co rosy roniły łzy.

Patrzyłam tam – gdzie za torem
Z tumanu mgieł, co gasł,
Długim wylaniał się borem
Las, ukochany las.

Czekałam na pociąg. A w duszy
Smutek rozstania się tłukł
I skargą kładł się w uszy
Szept opuszczony strug.

Po tamtej stronie toru
Lasy – i pustych pas pól,
Smutek wiał z tych ugorów
I w serce wsączył ból.

Jak senna tych pól maligna
Obraz ten na serce padł –
Gdy nagle w mgle rozbrzmiał sygnał
I pociąg na stację wpadł.

Zapłakały rosą akacje,
Od lasów, ugorów szedł żal –
Gwizd – pociąg opuścił stację
I poniósł, uniósł mnie w dal.

11 września 1944 r.



Fot. Dominik Smolarek

Jubileusz 90. urodzin Zofii Posmysz

kasynie jako kelnerka, by uniknąć wywózki do Niemiec na przymusowe roboty; aresztowana 15 kwietnia 1942 r. podczas tzw. tajnych kompletów, trafiła najpierw do więzienia na Montelupich, a następnie deportowano ją do obozu Auschwitz, poprzez pobyt w KL Auschwitz-Birkenau (a później także w Ravensbrück i Neustadt-Glewe) oraz lata powojenne (osiedlenie się pisarki w Warszawie, ukoń-

cić o ofiarach Auschwitz nie zginęła. Decydującym wydarzeniem w życiu Zofii Posmysz było nakręcenie wg jej słuchowiska filmu *Pasażerka*, którego dokonał Andrzej Munk (1963 r.). W 1968 r. powstało libretto opery *Pasażerka*, autorstwa A. Miedwiediewa, do którego muzykę skomponował Mieczysław Wainberg, uczeń Dymitra Szostakowicza. Jednakże na premierę sceniczną trzeba było czekać

wszystkim osobom i instytucjom, odpowiedzialnym za całe zdarzenie, w finale dodając: „Bardzo serdecznie dziękuję Państwu, obywatelom Oświęcimia, za ich obecność, tak przyjazną dla mnie. A na końcu jeszcze muszę podziękować Opatrzności, że jeszcze dziękować mogę”. A my, Najukochańsza, Najdroższa, Najbliższa naszym sercom Pani Zofio, dziękujemy, że Opatrzność, w swej mądrości i łaskowości, zetknęła nas z Panią. I życzymy, by w Księdze Pani Życia, nadal otwartej jak ten urodzinowy tort, przybawało jeszcze wiele, wiele zapisanych szczęśliwą przyszłością stronic. ■

Falk Altenberger, Fundacja Konrada Adenauera w Polsce

(...) Wysoko sobie cenimy, że znajduje Pani dla nas czas, siłę, cierpliwość. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że nosi Pani w sobie tyle optymizmu i rozmawia Pani z młodymi ludźmi, aby im przekazać swoje doświadczenie życiowe. (...) ■

czenie studiów polonistycznych i rozpoczęcie pracy w dziale literackim Polskiego Radia). Następnie odnotowano moment powrotu pani Zofii do Oświęcimia, gdzie kilkanaście razy w roku spotyka się w MDSM z grupami młodzieży, aby pa-

prawie 50 lat – tryumfalny powrót *Pasażerki* jako opery miał miejsce w 2010 r. na festiwalu w Bregenz. Na zakończenie goście zostali poczęstowani wspólnym tortem w formie otwartej księgi. Wzruszona Jubilatka podziękowała

Małgorzata Gwóźdź

Organizatorami imprezy, oprócz MDSM było Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Międzynarodowy Komitet Oświęcimski, Miasto Oświęcim oraz Fundacja Konrada Adenauera w Polsce.



Fot. Dominik Smolarek

Jubileusz 90. urodzin Zofii Posmysz



ROMOWIE EUROPY

W sierpniu w MDSM oglądać można było wystawę fotografii Piotra Wójcika pt. *Romowie Europy*. Otwarcie, z udziałem wielu znakomitych gości, w tym m.in. przedstawicieli organizacji romskich z Polski, Niemiec i Austrii, odbyło się 2 sierpnia w MDSM.

Na wystawę składają się prace fotografa Piotra Wójcika, który przez ostatnie 20 lat dokumentował życie Romów w Europie. Fotografował ich w Polsce, Słowacji, Czechach, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Macedonii i Francji. Część z prezentowanych prac opublikowana była wcześniej w albumie *Cyganie z obustron Karpāt* oraz w licznych publikacjach prasowych.

Prace na wystawie zostały zaprezentowane w formie klasycznych 53 fotografii oraz 3 instalacji wideo. Problematyka podejmowana przez artystę nadal jest aktualna w Europie. Budzi kontrowersje, pobudza do dyskusji, często wywołuje skrajne opinie. Część z nich wynika z niezrozumienia historii i współczesności dotyczącej życia Romów. Piotr Wójcik daje nam możliwość poznania bliżej kultury oraz życia codziennego Romów. Piotr Wójcik studiował historię kościoła. Przed 1989 r. był kolporterem wydawnictw podziemnych, drukarzem wydawnictwa Krag i fotografem wychodzącego w drugim obiegu tygodnika „Przegląd Wiadomości Agencji”. Po 1989 r. fotoreporter „Gazety Wyborczej”, a od 2001 do 2011 r. szef jej działu foto-

This oraz Stowarzyszeniem Romów w Polsce. Podczas wernisażu po wystawie oprowadzał gości autor oraz dr Joanna Talewicz-Kwiatkowska ze Stowarzyszenia Romów w Polsce.

Romowie to największa europejska mniejszość, szacuje się, że jest ich nawet 12 milionów. Niektórzy mieszkają w slumsach, nie potrafią pisać ani czytać. Inni są mieszczuchami, pracują i płacą podatki. A jeszcze inni artystami. To nie przypadek, że w 2007 r. na biennale w Wenecji pojawił się romski pawilon. Cyganie, Romowie, Sinti – mnóstwo grup, dialektów, wyznań i tradycji. Tymczasem w oczach Europejczyków cała społeczność reprezentuje często złodziejaskę, zbieracz surowców wtórnych, nielegalny imigrant, a nawet „Rumun”, czyli żebrak. Kim są i skąd się wzięli na ulicach zachodnich miast ciemnoskórzy przybysze, których ubóstwo tak szokuje zamożnych obywateli?

W państwach postkomunistycznych transformacja dotknęła Romów mocniej niż społeczeństwa większości. Zwykle tracili na przemianach. Kiedyś trudnili się kowalstwem czy muzykowaniem, za socjalizmu musieli robić „na państwowy”.

w Rumunii czy Bułgarii. W latach 80. w Czechosłowacji odsetek analfabetów wśród Romów spadł do 10 proc., młodzi kończyli studia. Do przedszkola chodziło wtedy 60 proc. romskich dzieci. Ale w kapitalizmie przedszkoli było znacznie mniej.

Gdy zwyciężyła jesień ludów, demokratyczne rządy znów dzieliły upaństwowioną ziemię i zwracały majątki. Ale Romom socjalizm nie zabrał własności, bo nie mieli domów ani pól. Wielu przeszło wtedy na łaskę pomocy społecznej, która uzależnia jak alkohol. To się nie podobało etnicznej większości. Wciąż się nie podoba, bo ludzie na dorobku nienawidzą „pasożytów”.

Romowie – pierwsi do zwolnienia – popadli w długotrwałe bezrobocie. Są na Bałkanach osady, w których wynosi ono sto procent. W 2000 r. socjologowie zbadali, jak Romowie śpią. Okazało się, że na gołej ziemi, bez żadnych desek pod plecami, śpi 39 proc. Romów w Rumunii, 36 proc. w Bułgarii i 13 proc. na Węgrzech (wśród nie-Romów odpowiednio: 19, 7 i 6 proc.). Okazało się także, że w krajach Europy Środkowej i Południowej Romowie będą żyć 10 lat krócej



Wystawa Romowie Europy

Romowie w Europie postkomunistycznej są wykluczani, obarczani zbiorową odpowiedzialnością, na forach internetowych porównywani do szczurów, „bo tak samo jedzą gówna i się mnożą”, grożą im rasistowskie ataki paramilitarnych bojówek. Nic dziwnego, że dostrzegli szansę w Europie bez granic. Ale nie zawsze szczęściło się im za granicą. Prymitywne osady na peryferiach, kontenery, kempingi. Tak Romowie z Europy Wschodniej mieszkają często we Francji czy Włoszech. Chociaż nie wędrowali od pokoleń, uznano ich za nomadów. Trafili do obozów koczowników – francuskich Manuszy, włoskich Commnanti. Niektórzy od lokalnych władz dostali nawet przyczepę w prezencie. Zdecydowali się na życie w „obozach”, bo tak taniej. W końcu była to migracja za groszem.

Tymczasem w Niemczech, Holandii, Hiszpanii krewniacy tych samych Romów wynajmowali mieszkania w centrach miast. Polityka separacji przyniosła niewesołe żniwo. Pobieranie odcisków palców nawet od niemowląt. Wzrost nastrojów antycygańskich. Obrzucanie obozów koktajlami Molotowa. Ewakuacje osad, czyli przepędzanie z miej-

Czeska gazeta „Dnes” doniosła, że w willowej dzielnicy Seifhennsdorfu pojawiły się niewidziane tam dotąd płoty i napisy: „Wstęp wzbroniony”. To samo w Neugersdorfie czy Grosschoenau. Wszystko dlatego że z pobliskich Czech zapuszczają się tu Romowie. Okradają ogródki, domy, garaże i auta, ze sklepów zwiągają żywność i alkohol. Czesi są wściekli, bo kradzieże idą na ich konto. Dlaczego Romowie pojawili się w saksońskich miastach? Bo w tych na północy Czech regularnie odbywają się antyromskie demonstracje. W Śluknowie, Novym Borze i Rumburku ludzie doszli do wniosku, że przestępczość rośnie przez Cyganów. W Varnsdorfu tłum zaatakował romskie schronisko. Ludzie krzyczeli: „Czechy dla Czechów”, rzucali butelkami i kamieniami w policjantów. Zatrzymano ponad 40 osób. Ale Romów to nie uspokoiło, niektórzy uciekli z Varnsdorfu. Bezdumni zapuścili się na teren Niemiec.

Chociaż państwa postkomunistyczne z pomocą Unii Europejskiej prowadzą długofalowe programy na rzecz Romów, integracja dokonuje się powoli. W krajach, skąd pochodzą imigranci, coraz śmielej odzywa się nacjonalizm. Bezkarnie podsycają go



Wystawa Romowie Europy



Wystawa Romowie Europy

graficznego. Obecnie fotograf niezależny. Od 20 lat dokumentuje życie europejskich Romów. Wykładowca fotoreportażu w łódzkiej Szkole Filmowej. Współtwórca kwartalnika „Dialog-Pheniben” oraz wiceprezes Fundacji Opowiedz To – Picture This. Wystawa została przygotowana we współpracy z Fundacją Opowiedz To – Picture

A że im brakowało wykształcenia, dostawali pracę przy miotle albo łopacie. Dużo dzieci, niski zarobek. Gnieździł się na dzikich osiedlach bez bieżącej wody i kanalizacji, z dala od miejskich szlaków komunikacyjnych.

A jednak proces integracji postępował. W b. Jugosławii wielu Romów miało pozycję w społeczeństwie, to samo

niż reszta współobywateli. Bo złe warunki mieszkaniowe, brak dostępu do służby zdrowia, brak szczepień, wypadki przy pracy na czarno, kontakt ze szkodliwymi substancjami. Romowie są zdesperowani, podejmują się niebezpiecznych prac, byle zarobić. W Bułgarii noworodki Romek umierają sześć razy częściej niż Bułgarek.

sca na miejsce. Deportacje. Marginalizacja, wykluczenie. Nacjonalizm i populizm. Kariera lokalnych polityków budowane na uprzedzeniach: „koczują”, „są brudni”, „nie posyłają dzieci do szkół”, „nie chcą pracować” i „kradną”. W zeszłym roku obywatela miast Saksonii powołali straż obywatelską, nawzajem pilnują swoich majątków.

populistyczni politycy, a stereotyp jest ich bronią. Urzędnicy w ośrodkach pomocy społecznej, nauczyciele, policjanci i sędziowie też nie zawsze są wolni od uprzedzeń. Te przesady nikomu nie pomagają, niczego nie rozwiązują, jedynie komplikują życie Romom i społeczeństwom większości.

Lidia Ostalowska



CHESED SZEŁ EMET – PRAWDZIWE MIŁOSIERDZIE

PRACE PORZĄDKOWE NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM W OŚWIĘCIMIU

Jednym z symboli długiej i owocnej obecności Żydów w Oświęcimiu jest cmentarz przy skrzyżowaniu ulic Dąbrowskiego i Wysokie Brzegi, gdzie zachowało się ok. 800 nagrobków, tzw. macew. Na macewie obok imienia zmarłej osoby jest także krótki opis jej życia w języku hebrajskim lub w jidysz.

Dziś nie ma w Oświęcimiu gminy żydowskiej, która mogłaby zajmować się cmentarzem i miejsce to formalnie należy do niewielkiej społeczności Żydów z Bielska-Białej. Faktycznie jednak opiekę nad nim sprawu-

je miejscowe Centrum Żydowskie, które udostępnia także oświęcimski cmentarz do zwiedzania i nauki. Wśród niedawnych gości w tym miejscu była grupa ochotników z amerykańskiej Fundacji Matzevah (pol. ma-

cewa), pod kierunkiem Stevena D. Reece'a. Ludzie ci przylecieli ze Stanów Zjednoczonych tylko po to, aby poświęcić pięć dni na pracę na oświęcimskim kirkucie. Fundacja Matzevah stawia sobie za cel „uczenie o Za-

gładzie, w tym zwłaszcza o wydarzeniach w okupowanej Polsce i śmierci milionów Żydów, którzy mieszkali tu przed wojną”. Członkowie grupy to amerykańscy baptyści, którzy od 2005 r. współpracują m.in.

z Gminą Żydowską w Warszawie przy pielęgnowaniu cmentarzy żydowskich. Lider grupy Steven D. Reece powiedział mi, że praca na oświęcimskim cmentarzu żydowskim jest dla niego „chesed szel emet” (z hebr.



Ochotnicy Fundacji Matzevah na cmentarzu żydowskim w Oświęcimiu



Shlomi Shaked na wystawie *Nowe Życie* w Centrum Żydowskim



Brama cmentarza żydowskiego w Oświęcimiu

prawdziwe miłosierdzie): – To co tu robimy, jest dla nas ważne i wierzymy, że realizujemy w ten sposób dwa wielkie przykazania: miłości Boga i bliźniego. W ciągu pięciu dni prac

ochotnicy z Fundacji Matzevah wraz z wolontariuszami Centrum Żydowskiego, MDSM i innymi osobami kosili trawę i usuwali resztki złamanych drzew. Dzięki ciężkiej pracy tych wyjątko-

wych ludzi udało się poprawić stan cmentarza. Obok prac porządkowych goście pomalowali także bramę wejściową oraz dwa ohele – zabudowania na nagrobkach rodziny Scharfów oraz

Szymona Klugera, ostatniego żydowskiego mieszkańca Oświęcimia. Uczestnicy projektu wyjechali z Oświęcimia szczęśliwi, że ich wkład pozwoli zachować na dłużej miejsco-

wą żydowską nekropolię, tak aby przyszli odwiedzający mogli poznawać także w tym miejscu historię społeczności żydowskiej. ■

Shlomi Shaked (Izrael)



Fot. Joanna Rodziewicz

Shlomi Shaked wraz z ochotnikami Fundacji Matzevah na cmentarzu żydowskim w Oświęcimiu

WRACAJĄC DO DOMU

Trudno jest opuszczać dom bądź miejsce, które było moim rodzinnym domem. Jak pożegnać się z ludźmi, którzy byli częścią mojego życia przez ostatnie cztery miesiące?

Wyjeżdżam z Oświęcimia po czterech wspaniałych miesiącach wolontariatu w Centrum Żydowskim, z jego wspaniałymi pracownikami i wolontariuszami. Powrót i mieszkanie w Oświęcimiu było dla mnie domknięciem historii rodziny, która właśnie stąd pochodzi. Przez wieki przodkowie mojej mamy byli dumnymi oświęcimianami. Kochali to miasto tak samo jak wy dziś i tęsknili za nim, gdy po-

dróżowali po Polsce. Dziś, po 51 latach od ich decyzji o wyjeździe, postanowiłem tu wrócić. Powrót do miejsca moich przodków i mieszkanie w historycznej części Oświęcimia były niesamowitą przygodą. Kocham to miasto, pomimo jego trudnej historii. Uwielbiam chodzić po Plantach wzdłuż Soły, gdzie mój dziadek Salomon Kuperman spacerował z moją mamą Eliną, opowia-

dając jej historie biblijne. Kiedy patrzę na stare domy i rozmawiam z ludźmi, którzy znali moich dziadków, wspomnienia stają się czymś żywym i obecnym. Bycie częścią zespołu Centrum Żydowskiego w Oświęcimiu było dla mnie prawdziwym zaszczytem. Dowiedziałem się wiele o mojej tradycji i religii, a przede wszystkim poznałem wielu nowych ludzi z całego świata – od Japonii po USA

– i opowiadałem im o historii społeczności żydowskiej Oświęcimia, która nazywała swoje miasto „Oszpicin”. Byłem świadkiem zmian, jakie przechodzi Polska i poczułem wiatr przemian, poznając ludzi, którzy chcą dowiedzieć się więcej o Żydach i judaizmie. Pomimo tego że nie brakuje wyzwań w zakresie zwalczania antysemityzmu i rasizmu, wszyscy jesteśmy ludźmi i chcemy żyć w pokoju.

Wiem, że nie była to moja ostatnia wizyta w Polsce i w Oświęcimiu. Mam nadzieję, że uda mi się przyjechać tu wiosną, aby wziąć udział w otwarciu Cafe Oszpicin i zobaczyć, jak znów wypięknił Oświęcim. To miasto na zawsze zostanie w moim sercu. ■

Shlomi Shaked (Izrael)

WYSTAWA MARZENIE O INNYCH NIEMCZECH

„PRAWO ZMIENIA SIĘ – SUMIENIE NIE” (SOPHIE SCHOLL)

Kiedy 18 lutego 1943 r. minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels w przemówieniu wygłoszonym w berlińskim Pałacu Sportu ogłosił rozpoczęcie wojny totalnej, rodzeństwo Scholl rozprowadzało na monachijskim uniwersytecie ulotki wzywające do oporu. Wkrótce później zostali aresztowani i 22 lutego 1943 r. skazani na śmierć w pokazowym procesie. W tym roku mija 70. rocznica ich egzekucji.



Warszawskie getto po stłumieniu powstania, kwiecień 1943 r.



Wystawa w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu

Wystawa *Marzenie o innych Niemczech* zaprezentowana w Centrum Dialogu i Modlitwy to wzruszająca, wstrząsająca i skłaniająca do przemyśleń historia młodych ludzi, skupionych w organizacji Biała Róża.

Ekspozycja, na którą złożyło się 200 czarno-białych fotografii, dokumentowała wydarzenia codziennego życia od czasów Republiki Weimarskiej do zakończenia wojny. Fotografie przedstawiające inflację i bezrobocie sprzed 1933 r. w Niemczech,

demonstracje nazistów na ulicach, Igrzyska Olimpijskie z 1936 r., obozy koncentracyjne, warszawskie getto, front wschodni i leżące w gruzach Niemcy – umieszczone zostały tutaj jedno obok drugiego razem z prywatnymi fotografiami

Hansa i Sophie Scholl, Willi Grafa, Aleksandra Schmorella i Christopha Probst oraz z 60 cytatami. W pasażu wystawy zwracały uwagę również ulotki ruchu oporu, pochodzące z pamiętników i korespondencji, które pokazały człowieczeństwo



Warszawa, Aleje Jerozolimskie, wrzesień 1939 r.



Niemieccy żołnierze po kapitulacji pod Stalingradem



Warszawskie getto, wrzesień 1941 r.

i wolę oporu członków Białej Róży w tych nieludzkich czasach.

Wystawa *Marzenie o innych Niemczech*, ukazując historię życia członków grupy oporu Biała Róża, zwraca uwagę na interesującą przemianę młodych ludzi, którzy z początkowo gorących zwolenników Hitlerjugend i Ligi Niemieckich Dziewcząt zmienili się w znanych dziś bojowników ruchu oporu przeciwko reżimowi Hitlera.

Nie bez znaczenia jest tutaj również pytanie o wiarę. Rodzeństwo Scholl czy Aleksander Schmöller byli głęboko religijni. Na ich poglądy mieli również wpływ Carl Muth i Theodor Haecker, katolicy intelektualiści, którym naziści zabronili publikowania. Chrześcijańskie przesłanie stało się miarą ich myślenia i działania: „To właśnie chrześcijanie muszą



Od lewej Hans Scholl, Christoph Probst, Hans Leipelt, Sophie Scholl, Willi Graf, Aleksander Schmöller, Kurt Huber, Theodor Hecker, Karl Muth



Frankfurt nad Menem, trumny na ulicach



Aneksja Austrii, Wiedeń 1938 r.



Lichthof der Universität München.



Ludwig-Maximilians-Universität München.



„Volksgerechtigshof“, i.d. Mitte Roland Freisler



Ausrufung des „Totalen Krieges“ 16. Februar 1943.



Justizpalast. München, Ort des 1. und 2. Prozesses.



Gestapo-Hauptquartier Wittbacher Palais, Ort der Verhöre München.

Uniwersytet w Monachium,
Trybunał Ludowy, Ogłoszenie totalnej wojny 18.02.1943 r.
Pałac Sprawiedliwości w Monachium, Miejsce 1 i 2 procesu,
Główna kwatery Gestapo w Monachium, miejsce przesłuchań

Beata Sereś

dać widoczny znak oporu. Czyż po wojnie mamy stanąć z pustymi rękami wobec pytania: coż zrobiliście?” Sophie Scholl i jej przyjaciele z ruchu oporu nie przeżyli, ale przetrwały ich ideały i nadzieje.

Poprzez upublicznienie procesu i egzekucję wszyscy mogli dowiedzieć się, że ruch oporu istnieje.

Wystawa została stworzona przez Bibliotekę Pokoju Muzeum Antywojenne Ewan-

gelickiego Kościoła Berlińska-Brandenburgii Śląskich Górnych Łużyc, które postawiło sobie za cel, aby ostrzec ludzi przed niebezpieczeństwem konfliktów militarnych i podać przykłady ich pokojowego rozwiązywania. Ekspozycja *Marzenie o innych Niemczech* powstała w 1993 r. i została pokazana już w 200 różnych miastach, jak również w niemieckim Bundestagu. ■

Biała Róża stawiała sobie za cel obalenie systemu nazistowskiego pokojowymi metodami. Aktywiści zajmowali się głównie rozdawaniem antyhitlerowskich ulotek i wieszaniem plakatów, nawołujących do oporu przeciwko reżimowi. Pierwsze cztery ulotki Białej Róży zostały rozkolportowane w czerwcu 1942 r. przez Hansa Scholla i Alexandrę Schmorell. Wkrótce udało im się wydać piątą ulotkę, którą zatytułowali *Odezwa do wszystkich Niemców*. Po klęsce pod Stalingradem członkowie Białej Róży wydali ostatnią ulotkę skierowaną *Do Studentek i Studentów*. Młodzi zaprzyjaźnieni ze sobą ludzie, działając w małych grupkach, kolportowali tę ulotkę w wielu miastach Niemiec, takich jak Hamburg, Saarbrücken, Ulm, Freiburg, Stuttgart oraz Berlin. Ulotki miały za cel zachwiać wiarę w Hitlera, wytykać Niemcom ich winy, jak również nawoływały do pasywnego oporu i do unicestwienia narodowego socjalizmu. Parokrotnie na murach uniwersytetu i innych budynków w Monachium pojawiały się hasła: „Wolność” i „Precz z Hitlerem”. Hasła te były szczególną zniewagą dla Hitlera, ponieważ miasto to od 2 sierpnia 1935 r. było stolicą ruchu narodowosocjalistycznego (Hauptstadt der Bewegung). W 1943 r. wszyscy członkowie Białej Róży zostali skazani na karę śmierci. ■

Procesy przeciwko Białej Róży

Procesy przeciw 'Weiße Rose' Prozesse gegen die 'Weiße Rose'

Pierwszy proces, 22 lutego 1943, Monachium
Erster Prozeß, 22. Februar 1943, München

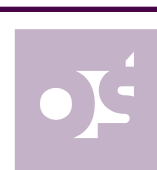
Christoph Probst,	kara śmierci, ścipy	22.2.1943	Todesurteil, Enthauptung
Hans Scholl,	kara śmierci, ścipy	22.2.1943	Todesurteil, Enthauptung
Sophie Scholl,	kara śmierci, ścipy	22.2.1943	Todesurteil, Enthauptung

Drugi proces, 19 kwietnia 1943, Monachium
Zweiter Prozeß, 19. April 1943, München

Willi Graf,	kara śmierci, ścipy	12.10.1943	Todesurteil, Enthauptung
Kurt Huber,	kara śmierci, ścipy	13.7.1943	Todesurteil, Enthauptung
Alexander Schmorell,	kara śmierci, ścipy	13.7.1943	Todesurteil, Enthauptung
Eugen Grimminger,	10 lat ciężkiego więzienia	10 Jahre Zuchthaus	
Helmut Bauer,	7 lat ciężkiego więzienia	7 Jahre Zuchthaus	
Heinrich Bollinger,	7 lat ciężkiego więzienia	7 Jahre Zuchthaus	
Hans Hirzel,	5 lat więzienia	5 Jahre Gefängnis	
Franz Josef Müller,	5 lat więzienia	5 Jahre Gefängnis	
Heinrich Guter,	18 miesięcy więzienia	18 Monate Gefängnis	
Traute Lafrenz,	rok więzienia	1 Jahr Gefängnis	
Gisela Scherting,	rok więzienia	1 Jahr Gefängnis	
Katharina Südekopf,	rok więzienia	1 Jahr Gefängnis	
Susanne Hirzel,	6 miesięcy więzienia	6 Monate Gefängnis	
Falk Harnack,	umieszczenie w obozie, ucieczka podczas kolejnego aresztowania	Freispruch, Flucht bei Verhaftung	

Trzeci proces, 13 lipca 1943, Monachium
Dritter Prozeß, 13. Juli 1943, München

Harald Dohrn,	umieszczenie w obozie, zatrzymanie przez SS, 25.4.1945	Freispruch, Entlassung durch die SS
Manfred Eickemeyer,	umieszczenie w obozie	Freispruch
Wilhelm Geyer,	umieszczenie w obozie	Freispruch
Josef Söhngen,	6 miesięcy więzienia	6 Monate Gefängnis



OBÓZ RODZINNY THERESIENSTADT WYSTAWA CZASOWA

Ekspozycję poświęconą historii getta stworzonego przez Niemców w czeskim Terezynie (Theresienstadt) oraz losowi Żydów deportowanych z Terezina do niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz, oglądać można w sali wystaw czasowych w bloku 12 na terenie Muzeum.

Na wystawę składa się 29 plansz. Znajdują się na nich teksty, fotografie, a także fotokopie archiwalnych dokumentów i prac artystycznych. W trzech językach – polskim, angielskim i czeskim – przedstawione są na nich podstawowe informacje dotyczące m.in. historii samego Terezina, a także

utworzenia tam getta, mającego dla Niemców duże znaczenie propagandowe. Duża część ekspozycji poświęcona jest losowi Żydów deportowanych z Theresienstadt do Auschwitz, gdzie 8 września 1943 r. na odcinku BIIb obozu Auschwitz II-Birkenau utworzono dla nich specjalny obóz rodzinny.



Wystawa Obóz rodzinny w Theresienstadt

RELACJA VERY FOLTYNOVEJ O LIKWIDACJI OBOZU FAMILIJNEGO DLA ŻYDÓW Z THERESIENSTADT:

[...] A potem nadszedł wieczór, kiedy widziałyśmy się na odległość poprzez druty – po raz ostatni. Matka płakała mówiąc, że organizowany jest jakiś transport, od drutów odciągnięto mnie siłą. W nocy podczas likwidacji więźniów z odcinka BIIb, wiedziałyśmy o dokonywanej zbrodni, gdyż samochody przejeżdżały także obok naszego odcinka – kierując się w stronę budynków krematoryjnych.

Trwało to całą noc. Później dowiedziałam się, jak okłamano mieszkańców odcinka BIIb. Powiedziano im, że zostaną przewiezieni do stacji, na której nastąpi załadunek do wagonów, skąd pojedą do pracy w miejscowości Heydenbreck. Tak zginęła moja matka, mająca wówczas 58 lat. Bardzo długo miałam żal do samej siebie. Gdy matka przebywała jeszcze na odcinku BIIb, napisała mi w jednym z grypsów, że jest chora, że ma możliwość dostać się do izby chorych, gdzie zaopiekuje się nią zatrudniony tam czeski lekarz. Miano ją operować. Odpisałam jej odradzając, aby dobrowolnie nie zgłaszała się do rewiru, z doświadczenia bowiem wiedziałam, jaki los czeka chore więźniarki przebywające w rewirze. Tymczasem gdy likwidowano więźniów z odcinka BIIb, pozostawiono jedynie przy życiu personel lekarski i chorych. Nie wiem, czy matka przeżyłaby operację, ale fakt pozostał faktem – ja jej odradziłam i wspomnienie tego wydarzenia do dnia dzisiejszego nie daje mi spokoju [...].

Źródło: APMA-B, Zespół Oświadczenia, t. 78, s. 191-192. ■

Mężczyzn i chłopców umieszczono w barakach o numeracji parzystej, a kobiety z dziećmi w nieparzystej. Osadzeni mogli zachować swój bagaż i nosić cywilne ubrania, nie strzyżono im także głów. Więźniowie wykonywali różne prace, głównie związane z ukończeniem budowy obozu, kobiety pracowały także w tkalni, gdzie szyły z odpadów tekstylnych pasy do karabinów, wielu więźniów pracowało również poza terenem „obozu rodzinnego”. Wielogodzinna praca ponad siły oraz głód były przyczyną bardzo wysokiej śmiertelności więźniów. Familienlager Theresienstadt. Łącznie z Terezina do Auschwitz Niemcy przewieźli 24 transporty liczące ponad

46 000 Żydów, z czego ok. 18 000 trafiło do obozu rodzinnego.

Ekspozycja opowiada o warunkach egzystencji więźniów w Birkenau, jak również mówi szczegółowo o likwidacji obozu, która miała miejsce w dniach 10-12 lipca 1944 r. W komorach gazowych zabito wówczas 7 tysięcy osób. Wiele miejsca na wystawie poświęcono zamordowanym dzieciom deportowanym z Theresienstadt.

Wystawa przygotowana została przez muzeum w Terezynie. W Miejscu Pamięci Auschwitz oglądać ją można do 4 października w godzinach 11-17. ■

agju/pasa

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

WRZESIEŃ / PAŹDZIERNIK 2013



• 23 września

Cokolwiek Tuwima

Dyskusyjny Klub Książki zaprasza na spotkanie dotyczące twórczości satyryczno-kabaretowej Juliana Tuwima.

Godz. 17.00, Biblioteka Główna
Ośrodek Kultury w Brzeszczach

• 25 września

Qltowe czytanie – bo wszystko zaczyna się od czytania

Rusza rodzinny projekt edukacyjno-kulturalny *Qltowe czytanie – bo wszystko zaczyna się od czytania*. Skierowany jest do rodziców, dziadków oraz dzieci w wieku od 6 do 11 lat. Przed nami 42 godziny aktywnych spotkań w bibliotece dla ciebie i twojego dziecka. Rozpoczynamy od jesiennych warsztatów plastycznych.

Ośrodek Kultury w Brzeszczach

• 27 września – 6 października

Tygiel Teatralny – prezentacje w ramach Roku Kultury w Oświęcimiu

W dniach od 27 września do 6 października w Oświęcimskim Centrum Kultury będą się odbywały prezentacje artystyczne w ramach Tygla Teatralnego zorganizowanego przez Oświęcimskie Centrum Kultury w Roku Kul-

tury w Oświęcimiu. W prezentacjach udział wezmą: grupa teatralna Verbum i klasy teatralne z Zespołu Szkół nr 1 w Oświęcimiu, grupa Infinitas, grupa Wariant M, kabaret Czarna rękawiczka Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Oświęcimskiego Centrum Kultury i grupa teatralna Zawias.

- 27.09.2013 godz. 17.00

Świętowanie – grupa teatralna Verbum z Zespołu Szkół nr 1 w Oświęcimiu

- 30.09.2013 godz. 18.00

Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze – grupa teatralna Zawias

- 1.10.2013 godz. 17.30

W roli głównej: poezja – grupa Infinitas z Oświęcimskiego Centrum Kultury

- 2.10.2013 godz. 17.00

O Paszczaku, który kochał ciszę – klasy teatralne z Zespołu Szkół nr 1 w Oświęcimiu

- 3.10.2013 godz. 18.00

Są dwa światy, czyli galimatias damsko-męski

– kabaret Czarna rękawiczka Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Oświęcimskiego Centrum Kultury

- 4.10.2013 godz. 18.00

Fioletowa krowa – grupa teatralna Zawias

- 5.10.2013 godz. 17.00

Kwartet – spektakl w wykonaniu: Mikołaja

Grabowskiego, Andrzeja Grabowskiego, Jana Peszka i Jana Frycza – spektakl towarzyszący

- 6.10.2013 godz. 17.00

Lata dwudzieste, lata trzydzieste – grupa Wariant M z Oświęcimskiego Centrum Kultury i goście. Wstęp wolny. Na *Kwartet* wstęp za biletami. Oświęcimskie Centrum Kultury

• 7 października

Jezioro łabędzie – balet w wykonaniu Royal Russian Ballet

W Oświęcimskim Centrum Kultury zostanie zaprezentowane – podczas polskiego tournée Royal Russian Ballet – arcydzieło sztuki baletowej Piotra Czajkowskiego *Jezioro łabędzie*. Organizatorem koncertów w Polsce jest Agencja Artystyczna Pro Musica we Wrocławiu.

Wśród solistów Royal Russian Ballet znajdują się laureaci Międzynarodowego Konkursu Baletowego (IBC): Iryna Kliueva, Natalia Kazatska, Tetiana Afaniutina, Karina Shatkovska, Olena Kondratieva, Anatolij Khandazhevskiy, Władimir Borysov, Władimir Tkachenko.

Oryginalne kreacje zespołu, oparte na klasycznych tradycjach słynnej rosyjskiej szkoły baletowej, przysparzają mu ogromnej liczby entuzjastów i wielbicieli, zaś wirtuozeria tancerzy porywających wspaniałą techniką, lekkością i precyzją wykonawczą – zachwyca widzów wielu krajów Europy, Azji, Ameryki Północnej i Południowej.

Bilety: 110 zł, 90 zł, 70 zł do nabycia w OCK oraz na portalach: www.kupbilecik.pl, www.ebilet.pl, www.ticketpro.pl, www.biletin.pl.

Oświęcimskie Centrum Kultury ■

MUZEUM W ARCHIWALNEJ FOTOGRAFII

W tym roku w „Osi” w naszym archiwalnym cyklu pokazujemy zdjęcia wykonane po wojnie na terenach podobozów Auschwitz.

Ta fotografia została wykonana w 1960 r. przez Tadeusza Szymańskiego na terenie byłego podobozu Eintrachthütte w Świętochłowicach. Widać na niej wieżę wartowniczą i fragment bramy obozowej.

Podobóz założono przy hucie „Eintracht” („Zgoda”) należącej do firmy OSMAG (Oberschlesische Maschinen- und Waggonfabrik G.m.b.H.). Już w maju 1943 r. dyrekcja huty podpisała z władzami SS umowę o wynajem 1000 więźniów, których zamierzano umieścić w byłym obozie pracy przymusowej dla Żydów. Pierwszy nieduży transport 30 więźniów przybył tam 26 maja, zaś 7 czerwca do Świętochłowic dotarł pociąg z 500 kolejnymi więźniami. Zakwaterowano ich w obozie otoczonym podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego pod napięciem i ustawionymi w narożnikach murowanymi wieżami wartowniczymi. Wewnątrz znajdowało się sześć dREW-

nianych baraków mieszkalnych, ponadto kuchnia, izba chorych, magazyn, łazienka z komorą dezynfekcyjną i latryna. Więźniowie, początkowo w większości Polacy, później także Żydzi, pracowali w czterech halach, na dwie zmiany: przy obróbce elementów dział przeciwlotniczych, montażu przywożonych z zewnątrz mechanizmów i luf. Liczne komando zatrudniano przy wyburzaniu starej hali fabrycznej i budowie nowej. Warunki pracy, przy tokarkach, szlifierkach, frezarkach, byłyby znośne, gdyby nie nadzwyczaj brutalne traktowanie więźniów przez esesmanów. W związku z tym zdarzyło się nawet, że kierownictwo fabryki zwróciło do komendy obozu z apelem, aby odpowiednio pouczyło wartowników i w przyszłości nie dopuszczało do takich ekscesów, zwłaszcza w obecności robotników cywilnych. Fakt, iż wśród więźniów obok Żydów znajdowało się także wielu Polaków i Rosjan, miał



Tereny podobozowe Eintrachthütte w Świętochłowicach

zapewne istotny wpływ na znaczną skalę pomocy materialnej przekazywanej im przez robotników – Ślązaków, sprzyjał też organizacji licznych ucieczek. Do najbardziej udanych zaliczyć należy udaną ucieczkę podkopem o długości około 25 metrów drążonym przez ponad

miesiąc przez grupę więźniów różnych narodowości. Dnia 3 maja 1944 r. podkop został ukończony i tej samej nocy wtajemniczeni więźniowie trójkami zaczęli wychodzić przezeń na zewnątrz. Niestety, gdy z obozu wydostało się już kilku Rosjan, Polak oraz Żyd, wartownik

na wieży wszczął alarm. Wdrożone przez esesmanów śledztwo nie przyniosło żadnych rezultatów. W styczniu 1945 r. w obozie przebywało prawie 1300 więźniów. Ewakuowano ich kolejną wprost ze Świętochłowic do obozu Mauthausen. ■

Paweł Sawicki

ŚLADY HISTORII ZE ZBIORÓW MUZEUM AUSCHWITZ

Praca genialna w swej prostocie. Na kawałku papieru pakowego za pomocą najprostszych środków wyrazu, artysta przedstawił zarówno masę ludzi sprowadzonych do pasiaka i ogolonej głowy, jak i indywidualność każdego człowieka.

Patrząc z dystansu, dostrzegamy niemal abstrakcyjną kompozycję z pasków i kropek, w której po chwili rozpoznajemy sylwetki ludzkie. Przy bliższym spojrzeniu dostrzegamy, że głowa każdej z postaci to odcisnięty ślad opuszka palca, w którym zapisany jest indywidualny kod każdego z nas. Linie papilarne człowieka są niepowtarzalne, niezmiennie i nieusuwalne. Układ tych linii jednoznacznie identyfikuje daną osobę. Dzięki temu zabiegowi praca ta nabie-

ra głębokiego sensu – nikt nie jest w stanie zniszczyć tożsamości człowieka, nawet zbrodnicza machina nazistowskich obozów koncentracyjnych. I to wycięcie, puste miejsce – celowy zabieg artysty? Czy też autor dysponował tylko takim materiałem i być może on nasunął mu koncepcję dzieła? Niezależnie od odpowiedzi ten brakujący kawałek papieru, niczym brakujące życiorysy, nabiera wymiaru symbolicznego. Nie zachowały się żadne prace Józefa Szajny z okresu

jego pobytu w Auschwitz. Artysta, który dwukrotnie przebywał w bloku 11, dwukrotnie trafił do karnej kompanii, praktycznie nie miał szans na tworzenie. Zaczął rysować dopiero po przeniesieniu do obozu Buchenwald. Tam w szpitalu obozowym powstały rysunki, które znajdują się dziś w zbiorach Muzeum Auschwitz. ■

Agnieszka Sieradzka
Dział Zbiorów
PMA-B



Józef Szajna, Nasze życiorysy, KL Buchenwald 1944-45

WOŁONTARIUSZE FUNDACJI MATZEVAH NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM W OŚWIECIMIU



Fot. Steven D. Reece